

## Kościół w sprawie kryzysu finansowego

**Autor:** Karol Pogorzelski

Kościół rzymskokatolicki zajmuje się sprawami wieczności i relatywnie rzadko — przynajmniej nie ustami swoich wysokich hierarchów — wypowiada się na temat ulotnych problemów świata doczesnego. Jeszcze rzadziej zajmuje jakiegokolwiek zdecydowane stanowisko w tych kwestiach. Dlatego gdy któryś z



ważnych organów Watykanu formułuje takie opinie, można domniemywać, że czyni to po dogłębnym przemyśleniu sprawy. Ostatnio w obowiązku poczuła się Papieska Rada Iustitia et Pax, która wydała odezwę pod pełnym powagi tytułem: *W kierunku reformy międzynarodowego systemu finansowego i pieniężnego w kontekście globalnej władzy publicznej*<sup>1</sup>.

Dokument rozpoczyna się od diagnozy obecnych problemów gospodarczych świata. Pierwsze sformułowania brzmią zapewne niezwykle krzepiąco dla każdego austriaka. Oto Kościół przeciwstawia się polityce taniego pieniądza i ekspansji kredytowej:

*W ostatnich dekadach to właśnie banki zwiększyły liczbę udzielanych kredytów, co doprowadziło do powstania nowego pieniądza. Podtrzymanie tego procesu wymagało zaś dalszej ekspansji kredytowej. W ten sposób system gospodarczy wpadł w spiralę inflacyjną, której granicą jest jedynie bariera ryzyka, jakie instytucje kredytowe mogą wziąć na siebie. Stanęły one przed*

---

<sup>1</sup> Tekst odezwy w językach hiszpańskim, włoskim i francuskim i angielskim zamieszczono na stronie internetowej: [www.justpax.it/eng/home\\_eng.html](http://www.justpax.it/eng/home_eng.html). Wszystkie cytaty w dalszej części artykułu zostały zawarte w tłumaczeniu autora.

*perspektywą bankructwa, co niesie za sobą wiele negatywnych konsekwencji dla całego systemu finansowego i gospodarczego.*

Cały czar pryska jednak już w następnym akapicie, w którym głównym winowajcą obwołany zostaje:

*Przede wszystkim ekonomiczny liberalizm gardzący regułami oraz planowaniem. Liberalizm ekonomiczny to teoretyczny systemem myślowy, forma „ekonomicznego aprioryzmu”, którego celem jest wywiedzenie praw funkcjonowania rynków na podstawie czystej teorii. Zasadniczo chodzi o prawa rozwoju kapitalizmu, przy czym niektóre aspekty rynku zostają w nich wyolbrzymione. Nurt ekonomii zajmujący się ustalaniem a priori prawa funkcjonowania rynku oraz rozwoju gospodarczego, nie widząc potrzeby skonfrontowania tych praw z rzeczywistością, jest narażony na ryzyko, że zostanie wykorzystany jako instrument realizacji interesów tych państw, które posiadają przewagę gospodarczą i finansową.*

Drugim winowajcą obecnego kryzysu, o jakim wspomina się w tekście, jest rozpowszechniona — zdaniem autorów — postawa etycznego utylitaryzmu, indywidualizmu, materializmu oraz technokratyzmu (przekonanie, że wszystkie problemy społeczno-gospodarcze mają charakter techniczny, a nie etyczny). Centralnym punktem papieskiej odezwy jest apel o ustanowienie światowego banku centralnego, w którego kompetencjach znajdowałoby się kontrolowanie podaży pieniądza, regulowanie rynków finansowych oraz egzekwowanie podatku od międzynarodowych transakcji finansowych. Owa instytucja miałaby powstać w wyniku pokojowej współpracy między narodami, co nadaje całej propozycji wymiar utopijny. Tak czy inaczej Watykan jednoznacznie opowiedział się za etatyzmem, a przeciwko liberalizmowi w sferze globalnej polityki gospodarczej.

Ze względu na to, że Kościół rzymskokatolicki cieszy się dużym autorytetem wśród wielu ludzi, w tym liberałów i libertarian, warto się poważnie zastanowić, jak traktować wypowiedzi jego hierarchów w sprawach społeczno-gospodarczych. W tym przypadku należy postępować tak samo, jak w przypadku

jakichkolwiek innych autorytetów. Przede wszystkim trzeba wziąć pod uwagę to, że nikt nie jest autorytetem w każdej dziedzinie. Jak to wdzięcznie ujął znany filozof i dominikanin, o. Józef Bocheński<sup>2</sup>:

*Drugi zabobon związany z autorytetem to przekonanie, że istnieją autorytety, że tak powiem powszechne, to jest ludzie, którzy są autorytetami we wszystkich dziedzinach. Tak oczywiście nie jest – każdy człowiek jest najwyżej autorytetem w jakiejś określonej dziedzinie albo paru dziedzinach, ale nigdy we wszystkich. [...] Kiedy na przykład grono profesorów uniwersyteckich podpisuje zbiorowo manifest polityczny, zakłada się, że czytelnicy będą ich uważali za autorytety w dziedzinie polityki, którymi oni oczywiście nie są.*

Hierarchowie kościelni zasiadający w Papieskiej Radzie Iustitia et Pax są niewątpliwie autorytetami w dziedzinie spraw wiary i moralności katolickiej. Warto się zatem zastanowić nad ich opinią w kwestii etycznych źródeł obecnego kryzysu, nie mają jednak szczególnej przewagi nad innymi, jeśli chodzi o wypowiedanie się w sprawach ekonomii i polityki. Widać to zresztą w samym tekście omawianej odezwy. Argumenty ekonomiczne, jakie zostały w niej zawarte, nie są zbyt przekonujące. Przede wszystkim hierarchowie przeoczyli to (choć trzeba przyznać, że nie są w tym odosobnieni), że rynek finansowy nie jest i chyba nigdy nie był domeną szalejącego liberalizmu ekonomicznego. Doprawdy, trudno znaleźć rynek silniej regulowany.

---

<sup>2</sup> J. Bocheński, *Sto zabobonów*, Philed, Kraków 1994, s. 25.